Nr. 10. Kraków, sobota 19 czerwca 1909. Rocznik I.

Prenumerata „Myśli Robotniczej“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 5—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 6—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 20 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelką korespondencyę nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Myśli Robotniczej“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 11—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—9 wieczorem.

Myśl Robotnicza

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Wydawca i kierownik Stanisław Zgórniak prezes P. Z. Z. Ch. R.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.

Zmiana adresu 20 halerzy.

Robotnicy! jednajcie członków dla swojej organizacyi, żądajcie „Myśli Robotniczej“ w gospodach i restauracyach!

Dążenia i cele naszego ruchu robotniczego.[1])

Dwa obozy odróżnić można w ruchu robotniczym wogóle, a także i w naszym ruchu robotniczym polskim.

Jeden odłam robotników oderwał się od Kościoła i chrześcijaństwa, hołduje zasadom socyalizmu i zwalcza bądź skrycie, bądź otwarcie zasady i cele chrześcijańskie, trwając uporczywie w mylnem przekonaniu, że zasady chrześcijańskie są w sprzeczności z podniesieniem stanu robotniczego. Drugi odłam, nasz ruch chrześcijańsko-społeczny, wiernie trzyma się prawd wiary, uznając ją za podstawę wszelkiego poznania ludzkiego i widząc w jej przykazaniach najlepszy drogowskaz dla wszelkich dążeń ludzkości. Przekonania obu odłamów tak się różnią w pierwszych zasadach, że o pogodzeniu ich mowy być nie może, chyba że jeden lub drugi odstąpi od swoich zasad. My robotnicy chrześcijańscy dzielnie we walce tej musimy stawić czoło,— nie brutalną siłą, lecz bronią przekonania o słuszności naszych dążeń. Dwa tysiące lat blisko istnieje nauka chrześcijańska, a wszystkim wyznawcom, wielkim i maluczkim, potężnym i nędzarzom, wiara nasza daje zadowolenie i szczęście. A przeciwnicy? Mówią, że Boga niema, że jest tylko nieustająca walka o byt, że tylko mocni się ostoją, słabsi giną, że koniec życia na ziemi, to koniec ciała i duszy. Jakież tu zadowolenie umysłu i serca?

Przyznając się do zasad chrześcijańskich, musimy się ich mocno trzymać i według nich jakby za gwiazdą przewodnią, postępować i do celów przez nie wskazanych dążyć. Tym sposobem dowiedziemy przeciwnikom, że zasady chrześcijańskie wyznajemy i to w skrytości naszych przekonań, a sami dostąpimy szczęścia, jakiego nam nasza przynależność do ruchu chrześcijańsko-społecznego udziela.

I.

Do czego dążymy?

Do podniesienia stanu robotniczego.

Lecz do podniesienia nie tylko materyalnego, lecz w ostatnim celu do podniesienia umysłowego i moralnego robotników, by w tem znaczeniu stan nasz innym stanom dorównał.

Materyalne podniesienie robotnika uważamy jako podstawę dalszego dźwignięcia stanu robotniczego.

Nie dawne to czasy, gdy mówiąc o robotniku, wyobrażano sobie człowieka biednego, uciemiężonego, nad którym trzeba mieć litość, a z którym żaden inny człowiek społeczeństwa nie chciałby się zamienić. Płacę robotnik miał marną, czas pracy nie ograniczony, zarobek miał niepewny i zupełnie był zależny od pracodawcy. Dziś czasy się zmieniły: Położenie materyalne robotnika jest lepsze dziś, aniżeli było przed laty. Pomoc państwowa i samopomoc robotników samych, oto środki, któremi się to stało. A jeśliby kto zarzucał, że w naszych dawnych polskich czasach chłopami i robotnikami pogardzano i poniewierano, łatwo mu odpowiedzieć: Najpierw w owych czasach dola robotnika w Polsce nie była gorsza niż równocześnie w innych krajach, po drugie: szlachta i duchowieństwo dolę kmieci, włościan i robotników dobrowolnie polepszyć chcieli, tylko ościenne państwa do tego nie dopuściły. W konstytucyi 3. maja 1791 umieszczono bowiem artykuł: Lud wiejski ma doznawać opieki rządu, a były głosy z pośród duchowieństwa i szlachty, by artykuł ten znacznie rozszerzyć i dolę chłopów przez nadawanie praw polepszać. Jeśli porównamy dolę chłopa polskiego z losem ówczesnego chłopa niemieckiego lub francuskiego, to stwierdzić należy, że chłop polski miał się tak samo, a może pod wielu względami nawet lepiej.

A samopomoc robotnicza? Niedawno dopiero założono organizacye chrześcijańskie, a ile zdobyczy mamy już do zaznaczenia! Choć nieraz o te zdobycze wypadło mężnie i wytrwale walczyć, to jednak uzyskaliśmy coś, ażeby robotnikowi jego dolę polepszyć i zabezpieczyć mu dość znośne warunki.

Lecz na cóż te wywody? Na to, by uznać działalność społeczną towarzystw i związków naszych, dotyczącą bytu materyalnego robotników i na tej podstawie się oparłszy, dążyć dalej.

II.

Zyskawszy korzyści materyalne, stan robotniczy winien z nich korzystać w sposób odpowiedni. Tego od robotnika wymaga każdy, ktokolwiek mu do uzyskania dopomógł. A ktoby polepszeniu doli robotnika był przeciwny, również tego wymaga, bo inaczej, śmiejąc się, powie: »Robotnik więcej zarabia — więcej przepije; ma wolny czas, więc go przehula i przemarnuje, a sam zdziczeje i upadnie!«

Dalej więc, pokaż, bracie, że to nieprawda, że ty chcesz nadwyżkę płacy i wolny czas zużyć na coś lepszego, na kształcenie umysłu i życie chrześcijańskie! To jest zadaniem nas wszystkich, którzy się w organizacyi chrześcijańskiej połączyliśmy. Staramy się o polepszenie naszego bytu, ale nie chodzi nam o to, by zdobyć tylko to, co błyszczy lub dobre dla żołądka — nie, my nie chcemy marnować darów Bożych — chcemy zdobycze nasze materyalne oddać na służbę wyższych dążeń, wyższych celów, które nam przekonania chrześcijańskie wskazują, chcemy, żeby robotnik zdobył sobie dobra najwyższe i najszczytniejsze.

O istocie dóbr, które ruch nasz chce zdobyć, pomówimy obszerniej, by samych siebie do gorliwości zagrzać, a przeciwnikom naszego ruchu robotniczego dowieść, że właśnie i tylko w takim ruchu, jak nasz, wraz z polepszeniem doli materyalnej dokonuje się postęp prawdziwej kultury, której owocem jest chrześcijaństwo, i tem samem pokazać, że chrześcijaństwo bynajmniej, jak twierdzą wrogowie, nie jest przeciwnikiem, lecz krzewicielem kultury prawdziwej.

Przez polepszenie materyalne uzyskaliśmy prócz lepszej płacy więcej wolnego czasu, więcej swobody, więcej wolności. Czemże jest wolność? Kto jest wolny? Nie ten, który żadnemi względami na ludzi się nie krępuje, lub kto ma wolny czas, niezależne stanowisko, lecz gdy chodzi o wartość człowieka wewnętrzną, wolny jest ten, w którego duszy niema nizkich płaskich pobudek, którego duch nie krępowany względami nieszlachetnemi, nizkiemi. Człowiek tak samo, jak pracuje nad ziemią, by z niej plon lub skarby ukryte pod jej powierzchnią, wydobyć, przerobić i uczynić zdatnemi ku użytkowi innych, tak samo i więcej winien jest sobie, pracować nad sobą samym, by się stać wolnym, się wykształcić, uszlachetnić, udoskonalić.

[1]) Artykuł ten, z małemi zmianami, czerpiemy z dwutygodnika: „Ruchu chrześcijańsko-społecznego“, który bardzo polecamy naszym członkom.

Międzynarodowy kongres górników.

W drugie święto Zielonych świąt otwartym został w Berlinie 20-ty międzynarodowy kongres delegatów organizacyi górników. Obecni byli delegaci z Austryi, Niemiec, Anglii, Francyi i Belgii. Ameryka na tegoroczny kongres nie wysłała swoich delegatów. Ogółem na kongresie obecnych było 134 delegatów, między tymi 7 Polaków, reprezentujących 845.000 zorganizowanych górników.

Pierwszy dzień kongresu zajęły mowy powitalne, dopiero w drugim dniu rozpoczęły się właściwe obrady. Pierwszym punktem porządku obrad była sprawa większego bezpieczeństwa w kopalniach. Do punktu tego postawiła delegacya angielska następujący wniosek:

»Kongres międzynarodowy ubolewa nad bardzo wielkiemi stratami w ludziach, jakie zachodzą stale w kopalniach wszystkich krajów i wzywa wszystkie rządy europejskie o przyspieszone wnoszenie ustaw, za pomocą których możnaby zapobiedz tak strasznym wypadkom, jakie wydarzyły się w Europie i Ameryce«.

Wniosek powyższy uzasadnił delegat angielski Smielly, który wywodził, że mimo różnych ustaw jakie w czasie ostatnich lat 50 wydano w rozmaitych krajach w celu ochrony życia górników, liczba nieszczęśliwych wypadków w górnictwie stale wzrasta. W samym roku 1908 zginęło w kopalniach angielskich 1306 górników. W innych krajach jest nie inaczej. W kopalniach ginie tyle ludzi, co na polach bitew. Dla tego żądać należy upaństwowienia kopalń, z tem jednak zastrzeżeniem, aby klasa robotnicza w parlamentach była należycie reprezentowaną.

Delegat belgijski Balas przedłożył wniosek podobny do angielskiego, a żądający również obostrzenia istniejących już przepisów względem ochrony życia górników.

Delegat niemiecki Löffler przedłożył w tej samej sprawie następujący wniosek:

»Wielka katastrofa w kopalni Radbod wykazała znowu, że dzisiejsza kontrola kopalń jest całkiem niedostateczną. Kongres sądzi, że tylko przez ustanowienie dzielnych

i praktycznie wyszkolonych robotników jako kontrolorów kopalń, lepsze bezpieczeństwo życia i zdrowia górników może być osiągniętem. Nie w zaprowadzeniu tak zw. „mężów bezpieczeństwa“ upatruje kongres skuteczną reformę kontroli, lecz jedynie w ustanowieniu kontrolorów robotniczych, swobodnie wybieranych przez robotników z pośród siebie, zupełnie niezależnych od przedsiębiorców kopalnianych i opłacanych z funduszów państwowych. Kontrolorzy kopalniani muszą mieć prawo rewidowania kopalń, kiedy zechcą, lub skoro tego robotnicy zażądają«.

W uzasadnieniu swego wniosku przytaczał mówca wielkie katastrofy kopalniane w Reden, Kl. Resseln, Mathildenschacht i Radbod i oświadczył, że górnicy dziękują za system kontroli uchwalony przez rząd pruski.

Delegat Rymer z Polskiego Zjednoczenia Zawodowego napiętnował najpierw rząd niemiecki za ustawę zabraniającą Polakom używania języka polskiego na zgromadzeniach, następnie zaś przedstawił statystykę nieszczęśliwych wypadków w górnictwie w Niemczech. Dowiadujemy się z niej, że w kopalniach w państwie niemieckiem było w r. 1908 ogółem 103.582 nieszczęśliwych wypadków, w tem 1869 śmiertelnych. — W głosowaniu przyjęto powyższe rezolucye jednogłośnie.

Następny dzień obrad poświęcono omówieniu urządzeń w różnych państwach dotyczących zabezpieczenia robotników na starość i wypadek choroby. W tym przedmiocie poinformowaliśmy już dokładnie naszych Czytelników w specyalnych artykułach w poprzednim organie Związku »Postępie« zamieszczonych. Tutaj ograniczamy się więc tylko na zaznaczeniu, że nad tą sprawą również obradowano, specyalnych jednak uchwał nie powzięto.

Czwartkowe obrady kongresu zajęła sprawa zatrudniania kobiet i dzieci w górnictwie. Do tej sprawy zabrał jako pierwszy głos niemiecki delegat, socyalista Graf i przedstawił straszny obraz, w jaki sposób dzieci po kopalniach wyzyskiwane bywają i to przedewszystkiem na Górnym Śląsku i w okolicy mandsfeldskiej, gdzie dzieci się jeszcze zatrudnia. — Na sali stoi, obraz, przedstawiający chłopca ciągnącego wózek, który jest przywiązany do jego nogi. — Pod koniec swego przemówienia wezwał delegatów angielskich, aby głosowali za jego rezolucyą.

Następnie przemawiał delegat austryacki Pohl, który zaznaczył, że zatrudnianie na kopalniach austryackich dzieci niżej 14 lat jest zakazane, Pomimo tego zakazu pracowało w zeszłym roku jednak jeszcze 8 dzieci. Natomiast pracuje na kopalniach austr. 6000 młodocianych robotników (od 14 do 18 lat). Praca taka dla tych rozwijających się cieleśnie robotników, jest bardzo niezdrowa. Statystyka dowiodła, że 60 procent tych robotników chorowało. Wypowiedział się też za rezolucyą, domagającą się zakazu zatrudniania kobiet na kopalniach, gdyż praca na kopalniach jest bardzo ciężka i musi niekorzystnie oddziaływać na zdrowie pracujących tam kobiet.

Delegat „Zjednoczenia“ p. Wieczorek popierał gorąco rezolucyę Grafa podnosząc, że liczba kobiet zatrudnionych w kopalniach niemieckich ciągle wzrasta, jak wykazuje statystyka. Tak było na przykład w roku 1907 10.080 kobiet zatrudnionych w górnictwie, w r. 1908 zaś 10.174. Z tego przypada na Śląsk w roku 1907 8861, w roku 1908 9028.

Po p. Wieczorku przemawiał delegat angielski, który oświadczył, że jego koledzy wstrzymać się muszą od głosowania nad tą rezolucyą, gdyż nie porozumieli się w tej sprawie ze swymi członkami.

Oświadczenie delegatów angielskich nie zadowolniło obradujących.

Belgijski delegat zaznaczył, że sprawa zatrudniania dzieci na kopalniach zostanie obecnie rozstrzygnięta w Belgii. Prawodawca twierdzi, że jeżeli wolno dzieci już od 11 lat zatrudniać w rolnictwie, to nie można zakazać ich zatrudniania w przemyśle.

Przemawiał jeszcze delegat francuski, który oświadczył, że do rezolucyi o zakazie zatrudnienia dzieci na kopalniach jego koledzy muszą zająć to samo stanowisko, co Anglicy. We Francyi wolno zatrudniać dzieci na kopalniach i to od skończonych 13 lat. **Socyaliści francuscy zgadzają się nawet na zatrudnienie dzieci na kopalniach,** gdyż w niektórych obwodach górnicy tak mało zarabiają, żeby nie wyżywili rodziny, gdyby dzieci nie zarabiały. (Ładnie rządzą socyaliści!). Natomiast występuje ostro przeciw zatrudnianiu kobiet w kopalniach.

Rezolucyę przeciw pracy kobiet i dzieci w kopalniach uchwalono.

Następnie przyszła pod obrady rezolucya o 8-godzinny dzień pracy.

Anglik Wadsworth wywodził, że górnicy angielscy otrzymali już 8-godzinny dzień pracy, lecz nie dostali jeszcze tego, czego górnicy od 40 lat żądali i o co przez ten czas walczyli. W 8-godzinnym dniu pracy nie jest wliczony czas, który potrzebuje górnik na wjazd i wyjazd z kopalni. Prawo o 8-godzinnym dniu roboczym będzie zaprowadzone w niektórych okolicach już od 1 lipca bieżącego roku, w reszcie zaś kopalni w r. 1911.

Francuz Lamedin stwierdził, że we Francyi agitacyę za 8-godzinną szychtą prowadzi się już od lat 20.

Delegat belgijski Mariole wywodził, że o zaprowadzeniu 8-godzinnego czasu pracy nie potrzeba wiele mówić, ponieważ jest to dążenie wszystkich robotników bez wyjątku. W roku 1912 dostaną belgijscy górnicy całkowity 8-godzinny dzień roboczy.

Po mowie delegata czeskiego, który w czarnych kolorach malował stosunki górnicze w Czechach i Austryi, przystąpiono do głosowania nad rezolucyą zaprowadzenia we wszystkich krajach europejskich, gdzie się znajduje przemysł węglowy, 8-godzinnego dnia roboczego. Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie.

Obrady piątkowe toczyły się nad rezolucyą żądającą zaprowadzenia minimalnej płacy w górnictwie. Rezolucyę uzasadniał delegat polski Mańkowski. Po przemówieniu kilku innych delegatów rezolucyę przyjęto.

Następnie zajmowano się bardzo ważną sprawą, mianowicie ograniczeniem produkcyi węgla. Do tej sprawy zabrał delegat belgijski głos i wywodził mniej więcej tak: Ile węgla każda kopalnia wydobywać może lub musi, powinno być z góry wyznaczone, bo dobrowolna produkcya węgla w kopalniach szkodzi tylko interesom robotników. Najbardziej odczuwają to robotnicy w czasie jakiegoś strajku. Wybuchnie w pewnym kraju lub obwodzie strajk, to drugi kraj lub obwód posyła tyle węgla, ile potrzeba, przez co zostanie walka robotników z pracodawcami uniemożliwiona. Wzywa się więc kongres, aby dołożył wszelkich sił, żeby w razie strajku kopalnie w okolicach niestrejkujących nie wysyłały węgla do okolic strajkiem objętych. Gdyby właściciele kopalń na żądanie to nie chcieli się zgodzić, powinno ich się do tego strajkiem zmusić. Już na ostatnim zjeździe w Paryżu sprawę tę poruszano i czas najwyższy, aby nareszcie fakta dowiodły, że górnicy w razie strajku są solidarnymi. W tej samej myśli przemawiali delegaci francuski i niemiecki.

Wielką dyskusyę wywołała rezolucya Belgijczyków, ażeby na pierwszy poniedziałek w sierpniu ustanowić międzynarodowe święto górnicze. Sprawę tę pozostawiono komisyi.

Po sprawozdaniach sekretaryatu międzynarodowego komitetu, wygłoszono mowy

Henryk Sienkiewicz
o „polskich“ socyalistach.

Największy współczesny polski powieściopisarz Henryk Sienkiewicz, autor „Ogniem i mieczem“, „Potopu“, „Pana Wołodyjowskiego“, „Krzyżaków“ i tym podobnych arcydzieł, napisał obecnie nową powieść p. t. „Wiry“, której druk obecnie się rozpoczął.

Tematem nowej powieści wielkiego pisarza są stosunki panujące w Królestwie Polskiem, w ostatnich latach wytworzone przez „rewolucyę“, a raczej zbrodniczą robotę socyalistów, nazywających się „polskimi“, którzy jednak faktycznie z polskością mieli bardzo mało, albo nie mieli wcale nic wspólnego.

Rozwichrzyli oni w Królestwie swoją zbrodniczą robotą stosunki polityczne, społeczne i ekonomiczne do niemożliwości, sprowadzili ponowny ucisk kozacki, zdemoralizowali nie tylko lud roboczy polski, który pierwszy padał ich ofiarą, ale całe społeczeństwo, zrujnowali przemysł i handel, dziesiątki tysięcy ludzi skazali na powolną śmierć głodową, a tysiące kulą z rewolweru lub bombą przeprawili na tamten świat; wychowali w swoich „szkołach partyjnych“ zbójów i morderców, prostych bandytów, którzy po ukończeniu praktyki w „bojówkach partyjnych“ poszli rabować i zabijać na własną rękę, siejąc postrach i grozę w całym kraju.

Te wszystkie okropności wstrząsnęły duszą całego polskiego narodu, wstrząsnęły również boleśnie duszą naszego wielkiego pisarza i pobudziły go do napisania wymienionej powieści, w której jako dobry, kochający swoją ojczyznę syn, rozprawia się z jej wrogami i wykazuje społeczeństwu całą nicość a zarazem ogromną szkodliwość „polskiego“ socyalizmu.

Poniżej przytaczamy rozmowy, jakie autor kładzie w usta głównym osobom w powieści występującym: młodemu studentowi medycyny Laskowiczowi, zagorzałemu socyaliście i trzem Polakom, filozofowi Grońskiemu, staremu notaryuszowi (rejentowi) Dzworzkowskiemu i pracownikowi społecznemu Drowi Szremskiemu, lekarzowi w jednem z miast prowincyonalnych w Królestwie Polskiem, który pracując między robotnikami, miał sposobność z bliska przyglądnąć się robocie agitatorów socyalistycznych.

Rozmowa Grońskiego z socyalistą Laskowiczem.

Groński do Laskowicza:

— Twierdzisz pan zatem, że wy socyaliści imię Polski połączyliście z młodą i potężną ideą (socyalistyczną), przez co wpuściliście w jej żyły młodą krew. A ja odpowiem, że sama idea, jakakolwiek ona jest, — zwyrodniała do tego stopnia w waszych umysłach, że przestała być społeczną ideą, a stała się społeczną chorobą. Zaszczepiliście Polsce chorobę i nic więcej. Nowy polski gmach trzeba budować z cegieł i kamienia, — nie z dynamitu i bomb. A w was niema ni cegieł, ni kamienia. Wy jesteście tylko krzykiem nienawiści. Porzuciliście starą ewengelię, a nie umiecie stworzyć nowej, wskutek czego nie ma w was zadatków życia. Imię wasze jest błąd — i dlatego wypadkowa waszych działań będzie zawsze przeciwna waszym założeniom. Bo, przeciągnąwszy strunę strejkową, nie doprowadzicie ludu do czego innego, jak do słabości i nędzy, a ze słabych nędzarzy nie potraficie zbudować silnej Polski. To przecie oczywiste. A przytem na jednej i tej samej głowie nie można nosić dwóch czapek, chyba że jedna będzie pod spodem. Otóż pytam, co tu jest pod spodem? Czy wasz socyalizm jest tylko środkiem do zbudowania Polski, czy wasza Polska jest tylko przynętą i hasłem, które ma przyciągnąć do waszego obozu lud? Socyalistom, którzy zwą się socyalistami bez dodatków, i nie twierdzą, że są w jednej osobie rybą i rakiem, muszę przyznać, że są logiczniejsi. Ale wy łudzicie sami siebie. Naprawdę jest tak, że wy, chociażbyście chcieli uczynić coś polskiego, to nie zdołacie, albowiem w was samych niema nic

pożegnalne, a delegaci poszczególnych narodowości odśpiewali swe pieśni. Polacy śpiewali »Biały Sztandar«.

Na tem kongres zamknięto. Następny odbędzie się w roku przyszłym w Brukseli w Belgii.

Współudział kobiety w pracy społecznej.

Od kobiety zależy przyszłość; słowa te wyrzekł pewnego razu słynny przywódca socyalistów, Bebel, i ma zupełną słuszność. Mówią, że mężczyźni rządzą światem, a nimi kobiety. Ja się wprawdzie na to nie zgodzę, by kobieta rządziła mężczyzną, lecz twierdzę, że wpływ kobiety na życie mężczyzny jest, a przynajmniej powinien być, bardzo wielki.

Mówimy o życiu publicznem, o życiu społecznem i o życiu rodzinnem. Jeżeli mężczyzna idzie na wiec lub na wybory, by tam oddać głos na posła, któryby bronił spraw języka ojczystego lub religii, jeżeli mężczyzna idzie na wojnę, by bronić kraju, natenczas mówimy, że on wypełnia swój obowiązek w sprawach publicznych.

Jeżeli mężczyzna idzie na zebranie stowarzyszenia np. robotników lub rzemieślników, gdzie zastanawia się ze swymi kolegami nad tem, jakby więcej zarobić, jakby starać się o lepszą pracę, gdzie słyszy wykłady o tem, jak powinien żyć, aby nie zrujnować swego zdrowia; co powinien czytać, aby się kształcić, to mówimy, że oddaje się sprawom społecznym.

Jeżeli zaś stara się o to, aby dzieci swoje dobrze wychować, aby zgoda i spokój były w domu, jeżeli przyszedłszy od pracy, pozostaje w domu, by cieszyć się swą żoną lub swemi dziećmi, natenczas mówimy o takim mężczyźnie, że on stara się o życie rodzinne.

Kobieta jest towarzyszką mężczyzny,

głównem jej przeznaczeniem — małżeństwo, a małżeństwo to węzeł między mężczyzną a niewiastą, która z mężem ma dzielić całe życie, więc życie publiczne, społeczne i rodzinne.

Jeżeli zaś ma być prawdziwą towarzyszką męża, powinna brać żywy udział w jego pracy, w jego kłopotach, troskach, zabiegach; powinna go pocieszać, gdy upada na duchu, odwagi mu dodawać, gdy opanowuje go zniechęcenie, przypominać mu obowiązki, gdy o nich zapomina, radzić, gdy nie wie, jak sobie począć.

Lecz by być taką towarzyszką, powinna rozumieć jego życie, powinna je znać, powinna wiedzieć, jakie jest zadanie mężczyzny w sprawach publicznych lub społecznych.

Niestety często kobieta, gdy wyjdzie zamąż, pojęcia o tem wszystkiem nie ma, nie troszczy się wcale o życie męża, o jego życie publiczne lub społeczne. Taka kobieta nie jest towarzyszką męża, jest ona tylko kucharką, gospodynią domu i matką jego dzieci.

Często dało mi się słyszeć, jak żona, zapytana, gdzie się znajduje mąż, odpowiada: „tam na jakiemś zebraniu“, lub czyniła mężowi ostre wymówki, że zupełnie niepotrzebnie wydaje pieniądze na gazetę.

Taka kobieta ani nie pojmuje, że każdy z pożałowaniem patrzy na nią i lituje się nad jej niemądrością. Podobna do głuchej, która nie słyszy, co się wokoło niej dzieje; podobna do niewidomej, która nie widzi co ją otacza. Jej umysł nie sięga dalej jak do garnka, jej rozum nie obejmuje więcej po za gospodarstwo domowe.

A jednak powinna ona wiedzieć, że od lepszych warunków pracy i płacy męża zależy położenie, dobrobyt całej rodziny; powinna wiedzieć, że lepsze warunki życia zależne są od stowarzyszeń i związków, do których jej mąż należy. Powinna wiedzieć, że w stowarzyszeniach jest źródło oświaty, nauki, która przez męża spływa na ich własne dzieci. Cieszyć się powinna, gdy mąż jej broni spraw narodu i Kościoła, gdy przyczynia się do zwalczania złego, które grozi społeczeństwu i Kościołowi.

Czytamy w dziejach, że kobiety spartańskie zagrzewały mężów swych podczas bitew, ducha i odwagi im dodawały. Oby nasze kobiety dodawały mężczyznom odwagi na polu walki o dobro wspólne, społeczeństwa.

Tym duchem pragniemy ożywić kobiety nasze — matki — robotnice organizacyi.

Reforma ubezpieczeń robotniczych w Niemczech.

Od kilku lat podnoszono w kołach polityków socyalnych i organizacyach robotniczych w Niemczech, konieczną potrzebę reformy ustaw o ubezpieczeniach robotniczych. Domagano się dalej połączenia wszystkich ubezpieczeń w jedną całość, jedną organizacyą objętych. Dotychczas bowiem każde ubezpieczenie, a więc ubezpieczenie na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, niezdolności do pracy i starości, było oddzielnie zorganizowane i administrowane, z czego wynikały najrozmaitszego rodzaju trudności i niedogodności dla robotników.

Ulegając słusznym żądaniom robotników i polityków socyalnych, przedłożył rząd parlamentowi niemieckiemu projekt reformy ubezpieczeń. Projekt przedłożony, to wielka księga obejmująca 1793 paragrafy. Nie uwzględnia on jednak wszystkich życzeń tych, którzy się go domagali. Przedewszystkiem brak mu jasnych i przystępnych dla kół robotniczych przepisów o ich prawach i obowiązkach. Nie spełnia również projekt żądania o połączenie ubezpieczeń, ale zostawia rzecz prawie w dotychczasowym stanie. Nie rozszerza również samorządu lokalnego zakładów ubezpieczeń, ale w pewnych wypadkach jeszcze więcej go ogranicza. Zato rozszerzony ma być sztab urzędników nadzorczych, których opłacać muszą naturalnie członkowie kas dla chorych, przez co wysokość składek, opłacanych przez pracobiorców i pracodawców, wyśrubowaną zostanie do najwyższych granic.

W organizacyi wewnętrznej ubezpieczeń przynosi projekt największe zmiany w kasach dla chorych. W pierwszym rzędzie ma ubezpieczenie od choroby być rozszerzone na robotników rolnych, służące i rzemieślników domowych (Heimarbeiter). Dalej przewiduje projekt jak najszerszą centralizacyę kas dla chorych i tylko warunkowo dopuszcza istnienie osobnych kas zawodowych. W zasadzie zaś ma istnieć w obwodzie niższej władzy administracyjnej (powiat lub miasto liczące ponad 10.000 mieszkańców) tylko jedna kasa miejscowa i jedna kasa wiejska. Gdy w pierwszej mają członkowie jaki taki wpływ na administracyę kasy, to w drugiej mają tylko obowiązek płacenia, rządy zaś pozostają w ręku władzy gminnej. Do tego drugiego rodzaju kas przekazuje projekt robotników rolnych, służące i rzemieślników domowych i wszystkie u nich zatrudnione osoby.

Składki do kas dla chorych rozkłada projekt w połowie na pracodawców, w połowie na pracobiorców i w takim samym stosunku zapewnia pracodawcom i pracobiorcom udział w administracyi kas miejscowych.

Projekt dopuszcza rozszerzenie wsparć na rodzinę członka, a dla położnic ustanawia wsparcie na przeciąg ośmiu tygodni.

Ubezpieczenia od wypadku, niemocy i na starość nie ulegają zbyt wielkiej zmianie, znamienne jest jedynie podwyższenie opłaty za znaczki, które mają kosztować 16, 24, 30, 38 i 46 fen. Podwyższenie to ma być przeznaczone na pensye dla wdów i sierot po robotnikach.

Projekt rządowy wywołał wielkie niezadowolenie wśród robotników i w organizacyach robotniczych. To też obecnie robotnicy w Niemczech żywo roztrząsają projekt rzą-

---

polskiego. Szkoła, którąście przeszli, nie odjęła wam, bo nie mogła odjąć, języka, ale uroiła wasze umysły i dusze w ten sposób, że jesteście nie Polakami, lecz Rosyanami nienawidzącymi Rosyi. Jak na tem wyjdzie Polska i Rosya, to inna rzecz, ale tak jest. Wam się w tej chwili zdaje, że robicie rewolucyę, a to jest tylko małpą rewolucyi — i w dodatku obcej. Wy jesteście złym kwiatem obcego ducha. Dość wziąść wasze dzienniki, waszych pisarzy, poetów i krytyków! Cały ich aparat umysłowy jest obcy. Prawdziwy ich cel, to nawet nie socyalizm i nie proletaryat, ale zniszczenie. W ręku żagiew, a na dnie duszy beznadziejność i wielkie nihil (nic). A przecież wiadomo, zkąd to rodem. Wy jesteście jak owoc, z jednej strony zielony, z drugiej gnijący. Wy jesteście chorzy. Tą chorobą tłomaczy się ten bezgraniczny brak logiki, polegający na tem, że krzycząc przeciw wojnom, robicie wojnę, krzycząc przeciw sądom wojennym, skazujecie bez żadnych sądów; krzycząc przeciw karze śmierci, wtykacie ludziom w rękę browningi i mówicie: „zabij!“

Tą także chorobą tłomaczą się wasze szalone porywy i wasza zupełna obojętność na to, co dalej będzie, jak również na los tych nieszczęsnych ludzi, z których robicie swe narzędzia. Niech mordują, niech ograbiają kasy, a czy potem zawisną na stryczkach, czy staną się łajdakami, — mniejsza wam o to. Wasze nihil (nic) pozwala wam pluć na krew i na etykę. Wy otwieracie narozcież drzwi nawet znanym łajdakom i pozwalacie im reprezentować, nie własne łajdactwo, ale waszą ideę. Wy, mówiąc ogólnie, nosicie w sobie zatratę i Polskę łączycie z zatratą.

Później, po tej rozmowie Grońskiego z socyalistą Laskowiczem, nastąpiła

rozmowa rejenta Dzwonkowskiego z Grońskim i Drem Szremskim.

Szremski był to młody człowiek o płowych włosach i smagłej, jak u cygana, cerze, żywy jak ogień, kipiący zdrowiem, nieco krzykliwy, i rozmachany. W mieście i okolicy grał niepoślednią rolę, nietylko dlatego, że miał największą praktykę lekarską, ale i dlatego, że należał do najczynniejszych ludzi na wszelkich polach.

Porywał się do każdej roboty jak do ataku, a dzięki trzeźwej, lubo skojarzonej z niesłychanym temperamentem myśli, to co robił, robił przeważnie rozumnie i dobrze. Był on jakby uosobieniem tego częstego w Polsce zjawiska, że gdy wśród ogółu nietylko skrępowanego, ale opieszałego i leniwego z natury, znajdzie się człowiek z energią i z ideą, to sam jeden robi tyle, ileby nie potrafił zrobić żaden Niemiec, Francuz, lub Anglik.

Szremski i sam brał się do wszystkiego i zmuszał do roboty innych z takim rozmachem, że przezywano go doktorem — Ostrogą. Zakładał tajne szkoły, czytelnie, ochrony dla dzieci, spółki i stowarzyszenia ekonomiczne: był we wszystkim i dawał na wszystko pieniądze, których zarabiał dużo, lubo całe tłumy biednych leczył darmo.

Miejscowi socyaliści nienawidzili go, albowiem swoją popularnością i swymi wpływami na robotników udaremniał ich robotę. Władze patrzały nań podejrzliwie i krzywo. Człowiek, który kochał swój kraj, organizował życie, szerzył oświatę i dawał pieniądze na cele publiczne, musiał w ich oczach być podejrzanym i zasługiwał, co najmniej, na zesłanie do „oddalonych gubernii“.

Nieuleczalny optymista, wnosił wraz ze swym optymizmem i ze swoją rozpromienioną twarzą otuchę i dobrą myśl, wszędy, gdzie się pokazał. Z chorymi żartował z ich choroby i żartami rozpędzał ich strach. Wesołość jego podbijała ludzi, a gruntowna wiedza lekarska i skuteczna opieka nad ich zdrowiem i życiem zapewniała mu nad nimi pewien rodzaj panowania.

(Dokończenie nastąpi).

dowy i uchwalają rezolucye wyrażające żądania ich. w jakim kierunku zmiana projektu ma nastąpić.

III. Zjazd

Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Drugi dzień obrad.

Obrady drugiego dnia rozpoczęły się o godz. 9 rano. Zagaił je prezes Związku kol. Zgórniak, a oddawszy przewodnictwo kol. Burze zdaje sprawozdanie ze stanu Grup i Stacyi płatniczych P. Z. Z. Ch. R. Związek obejmuje 75 stowarzyszeń w 58 miejscowościach. Od początku istnienia Związku wpisało się do niego 8000 członków. Pewna liczba odpadła, jak to zresztą dzieje się we wszystkich stowarzyszeniach. Za tych zaś, którzy odpadli, przychodzą ciągle nowi. Odpadli od Związku spekulanci, którzy Związek chcą uważać tylko za studnię, z której chcieliby tylko czerpać fundusze bez względu na to, czy są do tego uprawnieni czy nie. Ludzie ci wpisują się do Stowarzyszenia jedynie po to, aby wpłacić jak najmniej, a pobrać jak najwięcej. Rozumie się samo przez się, że gdyby liczba takich spekulantów była poważniejsza, to Związek nasz, nie pobierając z nikąd żadnych subwencyi, musiałby wkrótce upaść. Na szczęście dziś liczba tych panów, co to chcieliby wyzyskać tylko Stowarzyszenie, jest coraz mniejsza, a Zarządy Grup i Stacyi płatniczych powinny baczną zwracać uwagę, aby tych spekulantów się strzedz.

Następnie kol. Zgórniak na podstawie nowej książkowości przeprowadza krytykę poszczególnych Grup i Stacyi płatniczych. Niejednej Grupie dostaje się cierpkie słowo, ale jej delegat przyjmuje to, bo wie dobrze, że to tylko korzyść przyniesie, bo krytyka jest tu zbawienną. Krytyka dotyczy głównie porządnego sporządzania sprawozdań, regularnego ich nadsyłania, a wreszcie wypłacania zapomóg. Na ogół stwierdza kol. Zgórniak ogólny postęp w prowadzeniu Grup i Stacyi płatniczych. Przypisać to trzeba po pierwsze temu, że w Związku wyrobiła się już pewna liczba ludzi, która dziś prowadzi nasze Stowarzyszenia, a z drugiej strony nowa książkowość bardzo znacznie ułatwia prowadzenie wszelkich spraw Związku. Szczególną wagę przykłada kol. Zgórniak do zgromadzeń w poszczególnych Grupach i Stacyach płatniczych, przyczem podaje kilka praktycznych wskazówek, jak należy zebrania odbywać.

W dyskusyi nad sprawozdaniem kol. Horowicz interpeluje sprawozdawcę o Koła zawodowe w Krakowie. Na interpelacyę odpowiada kol. Zgórniak. Delegat ze Lwowa kol. Łukasiewicz zwraca uwagę Zarządu głównego na potrzebę organizowania robotników w fabrykach tytoniu, oraz interpeluje o Grupę w Demni wyżnej, która nie przysłała delegata. Odpowiada również sprawozdawca.

Ponieważ nikt więcej w dyskusyi głosu nie zabierał, przystąpiono do obrad nad

regulaminem dla robotników budowlanych.

Zabrał głos referent Komisyi regulaminowej kol. Horowicz. Zaznaczywszy, że komisya, w której skład wchodzili fachowcy, nie mogła przyjść do zupełnego porozumienia, odczytał te punkty projektu regulaminu, na które się cała Komisya zgodziła. Według tego projektu, regulamin dla robotników opiewałby następująco:

§ 1. Do kategoryi robotników budowlanych należą: murarze, cieśle, stolarze, lakiernicy i pokrewne zawody.

§ 2. Robotnicy powyżej wymienieni tworzą w Grupach Związku osobne Koła zawodowe, które obowiązuje osobny regulamin.

§ 3. Robotnicy budowlani mogą zapisywać się do wszystkich zwykłych klas zapomogowych Związku — wtedy jednak opłacają wkładki przez cały rok kalendarzowy oraz pobierają regulaminem Związku przepisane zapomogi.

Mogą jednak zapisywać się do osobnej klasy, która jest przeznaczona tylko dla robotników budowlanych i wtedy nie opłacają żadnych wkładek od 15 listopada do 15 marca t. j. za czas zimowy bezrobocia sezonowego.

Co do dalszych paragrafów regulaminu powstała między członkami Komisyi fachowej bardzo znaczna różnica zdań, a mianowicie co do wysokości wkładek, jak również co do wysokości i rodzaju świadczeń. Część członków chciała wprowadzić zapomogę w razie choroby tylko przez zimę, a przez lato tylko zapomogę strejkową. Inni zaś członkowie Komisyi wyrażali życzenie, by zapomoga w razie choroby była i w zimie i w lecie.

Co do wysokości wkładek to były rozmaite propozycye. Według tych propozycyi wkładka tygodniowa wynosićby miała najmniej 30, najwyżej 50 hal.

Ponieważ fachowi członkowie Komisyi nie mieli od swoich Grup upoważnienia do decydowania o regulaminie dla robotników budowlanych, bo sprawa ta nie była w Grupach dyskutowana, przeto kol. Horowicz imieniem Komisyi fachowej stawia rezolucyę następującej treści: „Uchwala się, aby Grupy, w których są robotnicy budowlani do 2 miesięcy przedłożyły szczegółowe opinie co do wysokości wkładek i świadczeń robotników budowlanych Zarządowi centralnemu, poczem sprawa zostanie rozpatrzona i załatwiona przez Zarząd centralny z prawem powołania fachwych referentów".

W dyskusyi nad referatem Komisyi fachowej zabiera głos kol. Zgórniak zwracając uwagę na to, że w żadnym regulaminie dla robotników budowlanych, czas, przez który się nie płaci wkładek nie wynosi 4 miesięcy lecz najwyżej 3 miesiące, a to od 1 grudnia do 1 marca. Prosi też o odpowiednią poprawkę. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że nie można żądać od Związku więcej, niż się do niego wkłada.

Del. Bulanda z Krakowa, proponuje, by robotnicy budowlani w porze letniej płacili podwójnie, aby zrównoważyć to, czego w zimie płacić nie mogą.

Ponieważ o sprawie tej, nad którą już pracowała fachowa Komisya, dyskutowanie bez opinii członków, Grup, którzy są robotnikami budowlanymi, byłaby bezpłodną, zgodzuno się na uchwalenie rezolucyi kol. Horowicza; rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

Nastąpiło

sprawozdanie redakcyi „Myśli Robotniczej"

złożone przez prezesa kol. Zgórniaka.

Sprawozdawca zaznaczywszy, dlaczego Związek rozpoczął wydawnictwo własnej gazety, przedłożył sprawozdanie kasowe dotyczące wydawania własnego organu. »Myśl Robotnicza« obecnie pociąga za sobą te same koszta wydawnictwa, jakie ponosiliśmy biorąc »Postęp«. Być może, że członkowie nasi przyzwyczajeni dawniej do tego, że gazetę mieli co tydzień, i że zawierała ona wiadomości polityczne, ze świata itp. nie wszyscy zadowoleni są ze zmiany, jaka nastąpiła przez to, że zaczęliśmy wydawać ściśle zawodowe pismo, i że wydajemy je co drugi tydzień. Wszędzie tak bywa, że jakaś rzecz jednym ludziom bardzo się podoba, a drugim bardzo się nie podoba. Tak samo ma się z naszą gazetą. Na szczęście olbrzymia większość członków co do treści gazety jest zadowolona, a tylko wielu chciałoby ją mieć co tydzień, choćby w zmniejszonej objętości. Tu jednakże trzeba się liczyć z finansami Związku, które dziś nie pozwalają nam jeszcze na wydawanie pisma co tydzień, bo w takim razie i koszta wydawnictwa bardzoby znacznie wzrosły. Dlatego też jeszcze przez pewien czas musimy się zadowolić tem, co jest. Następnie poucza kol. Zgórniak co i jak należy pisać do gazety i jak ją popierać.

Po referacie kol. Zgórniaka wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. W dyskusyi zabrał głos del. z Cieszyna kol. Rakowski, który domaga się, by w gazecie poruszać i sprawy parlamentarne jak również dawać kronikę wypadków. Ażeby zaś wydawnictwo »Myśli« mogło mieć pewne dochody należy agitować za tem, aby jej zjednać znaczniejszą liczbę prenumeratorów jak również, by ci kupcy i przemysłowcy, u których robotnicy nasi czynią zakupy, dawali do »Myśli« swoje ogłoszenia. Del. Minol z Karwiny domaga się, by gazeta wychodziła co tydzień o połowę zmniejszona i imieniem swej Grupy stawia odnośny wniosek. Podobnie domagają się gazety co tydzień delegaci kol. Sikora z Frysztatu i członek Zarządu gł. kol. Machej. Kol. Babisz, del. z Niem. Lutyni podnosi, że Komisya wnioskowa uchwaliła, by »Myśl Robotniczą« przemienić na tygognik. Del. z Krosna kol. Habrat prosi, by w gazecie ogłaszać wolne miejsca. Delegat z Trzyńca kol. Chodura popiera postawiony już przez innych delegatów wniosek, by gazetę naszą zamieniono na tygodnik. Kol. Horowicz sprzeciwia się wnioskom o zamienienie „Myśli" na tygodnik. Zamiana taka bowiem pociągłaby za sobą zwiększenie i to bardzo znacznie kosztów wydawnictwa. Mylne jest przekonanie tych, którzy sądzą, że przez zmiejszenie objętości gazety koszta jej wydawnictwa zmiejszą się o połowę. Należy się z tem liczyć, że przy tygodniowem wydawnictwie trzeba trzymać stałego redaktora, a ponadto podwajają się koszta wysyłki gazety, jak również personal administracyi i ekspedycyi musiałby się powiększyć. Ponieważ zaś tak zwiększone wydatki dla naszej młodej organizacyi są w dzisiejszych czasach za wielkie, przeto mowca prosi o odrzucenie wniosków. Wnioskodawcy jednakże domagają się poddania ich wniosków pod głosowanie. Zanim to nastąpi zabiera głos referent tej sprawy kol. Zgórniak. Cyfrowo udowadnia olbrzymie wprost jak na naszą organizacyę zwiększone koszta tygodniowego wydawnictwa »Myśli Robotniczej« i prosi delegatów, by zanim uchwalą wniosek o zamianę gazety na tygodnik, uchwalili preliminarz wydawnictwa wynoszący 15 tysięcy koron. Tylko pod tym warunkiem możliwem jest głosowanie nad wnioskiem kolegów Minola, Sikory, Babisza i Chodury jak również Komisyi wnioskowej. Del. z Wędrnni kol. Liberda prosi o cofnięcie tych wniosków; podobnie kol. Fiksek del. z Rychwałdu. Wnioskodawcy uległszy rzeczowym argumentom wnioski swoje co do zamiany „Myśli Robotniczej" na tygodnik cofnęli.

* * *

Zmiana regulaminu i klas Związku.

W dalszym ciągu obrad kol. Horowicz, jako referent Komisyi regulaminowej, przedkłada uchwały tejże Komisyi dotyczące: 1. Regulaminu dla kobiet, któreby do Związku przystąpić chciały. 2. Regulaminu dla zapomóg na bezrobocie. 3. Zmiany regulaminu co do klas Związku. 4. Regulaminu obrad Zjazdów i wreszcie 5. Regulaminu obrad Komitetów okręgowych Związku.

W uzasadnieniu wniosków Komisyi regulaminowej podnosi kol. Horowicz, że najważniejszym z nich jest wniosek dotyczący wprowadzenia zapomóg na bezrobocie. Trzeba się tu liczyć z tem, że uchwalenie zapomogi na bezrobocie wymagać będzie bardzo znacznych ofiar, nad czem delegaci powinni się poważnie zastanowić. Potrzeba tej zapomogi nie może być wogóle przedmiotem dyskusyi zwłaszcza wobec powszechnego zastoju w przemyśle. Wszystkie organizacye zawodowe domagają się od rządów swoich wprowadzenia państwowego ubezpieczenia na bezrobocie. Władze jednak rządowe wahają się z przedłożeniem takiego projektu, licząc się z wydatkami, jakie ubezpieczenie na bezrobocie za sobą pociągnie. Referent zwraca uwagę na to, jak trudno czasem ocenić, kto z własnej, a kto nie z własnej winy, jest bez pracy. Komisya regulaminowa licząc się z tem, poczyniła

w projekcie regulaminu pewne zastrzeżenia, jakkolwiek głównie zarządy Grup i Stacyi płatniczych mogą tu jedynie ustrzedz Związek przed wyzyskiem.

Następnie odczytuje kol. Horowicz projekty Komisyi regulaminowej dotyczące powyżej wymienionych pięciu zmian.

Nad projektami tymi wywiązała się bardzo żywa, chwilami namiętna dyskusya. Prezes Związku kol. Zgórniak zwraca uwagę na to, że w razie uchwalenia projektów Komisyi regulaminowej, regulamin Związku stałby się zawiłym. Mowca byłby raczej za tem, aby to, co proponuje Komisya, wtłoczyć w ramy dotychczasowego regulaminu. I tak: co do zapomogi na bezrobocie radziłby ustanowić ją w klasie V. zmniejszając tamże zapomogę w razie choroby. Natomiast regulamin dla kobiet da się doskonale pomieścić w klasie II. naszego regulaminu. Klasa ta powinna być przeznaczona tylko dla robotników młodocianych i dla kobiet.

Kol. Stankiewcz z Krakowa jest również za niektóremi zmianami zwłaszcza co do klasy V.

Kol. Twaróg, delegat z Borysławia podaje swoje wnioski co do zmiany klas Związku.

Ponieważ w sprawie tej zapisało się do głosu bardzo wielu mowców, przeto na wniosek kol. Zgórniaka uchwalono, że każda strona wybierze sobie mowcę generalnego. Nastąpiła pięciominutowa przerwa, po której ponownie podjęto obrady. Jako generalny mowca tych, którzy nie życzą sobie zmiany klas według projektu Komisyi przemawia kol. Jagiełło, delegat ze Lwowa.

Jest przeciwny wszelkim zmianom regulaminu Związku, dotychczasowy nam wystarcza, jedynie należy energicznie zabrać się do tych, którzy po to do Związku należą, aby go wyzyskać, pobrać jak największe zapomogi i pójść sobie. Zmiana regulaminu, względnie zmniejszenie w klasie V. zapomóg, jak również zastrzeżenia w klasie II. proponowane przez Komisyę, utrudniałyby nam jedynie agitacyę. Delegat oświadcza się jedynie za zmianą w klasie V., gdzie należy dawać 5 kor. na bezrobocie, a 5 kor. w razie choroby, jednakże z tem zastrzeżeniem, że ci, którzy dotychczas należą do klasy V, mają swobodę albo pobierania zapomogi na chorobę w dotychczasowej wysokości lub też mogą się zgodzić na podział tej kwoty. Najlepszem jednakże wyjściem byłoby — zdaniem kol. Jagiełły — podzielić klasę V. na 2 oddziały, to znaczy w 1 oddziele byłoby jak dotychczas, w drugim zaś byłaby zapomoga w razie choroby i na bezrobocie.

Imieniem tych delegatów, którzy życzą sobie zmiany regulaminu w duchu Komisyi przemawiał kol. Rakowski, delegat z Gieszyna. Mówca proponuje, by zapomogę chorych w klasie II. zniżyć z 5 kor. na 4 kor., w klasie V zaś dawać tylko 7 kor. na zapomogę w razie choroby, a 5 kor. na bezrobocie. W ten sposób możnaby uzupełnić braki regulaminu objawiające się w tem, że niema zapomogi na bezrobocie.

Przemawiało jeszcze kilku innych delegatów wyrażając swe poglądy na zmianę regulaminu. Komisya regulaminowa jeszcze raz udała się na narady, a tymczasem przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego **do obrad nad wnioskami nadesłanymi.**

Przemawiali delegaci koledzy: Bubak, Machalica, Kajzer, Jasiczek i Łukasiewicz w sprawie funduszu delegacyjnego. Uchwalono w tej sprawie następujący wniosek: III. Zjazd P. Z. Z. Ch. R. poleca Zarządom Grup i Stacyi płatniczych, by ściśle przestrzegały i pilnowały tego, aby każdy członek Związku w myśl statutu płacił co kwartał 10 hal. na fundusz delegacyjny.

Wniosek Grupy lwowskiej o uchwalenie regulaminu dla okręgowych Komitetów wykonawczych odrzucono.

Co do wniosku kol. Horowicza, aby uchwalono regulamin dla Zjazdu, delegaci jednogłośnie uchwalili, by regulamin taki wydrukować w »Myśli Robotniczej«.

Del. Łukasiewicz ze Lwowa wyraża życzenie, by Związek zajął się organizowaniem młodzieży terminatorskiej. Na to kol. Zgórniak oświadczył, że Związek w tym kierunku, o ile możności, już działa i nadal działać będzie.

Tymczasem wróciła Komisya regulaminowa z narady i jej imieniem kol. Horowicz przedłożył projekt regulaminu, nad którym wywiązała się długa, gorąca, a miejscami namiętna dyskusya. Przemawiało szesnastu delegatów dając rozmaite propozycye co do zmiany regulaminu. Zasadniczych zmian regulaminu Związku nie uchwalono, a przyjęto tylko następujące poprawki względnie uzupełnienia dotychczasowego regulaminu Związku:

I. Na str. 22 regulaminu, w wierszu 8 od góry po słowach »młodocianych« dodaje się: **od 14 do 18 lat, dla starszych liczących ponad 50 lat.**

II. Na str. 22 wiersz 17 od góry po słowie „zapomogi" dodano:

Uprawnienie do pobierania połowy zapomóg istnieje tylko w pierwszym roku należenia do Związku.

III. Na str. 25 wiersz 6 od góry po słowie »członka« uchwalono dodać:

za okazaniem karty pośmiertnej.

Ponieważ obrad co do wprowadzenia zapomogi na bezrobocie jak również co do innych zmian regulaminu nie można było ukończyć przed południem, przeto delegaci postanowili popołudniu obrady nad tą sprawą kontynuować.

Obrady popołudniowe.

Po dwugodzinnej przerwie delegaci zebrali się na nowo. Przewodniczył kol. Bura. Po sprawdzeniu kompletu, przedłożył kol. Horowicz propozycyę, by zmianę znaczniejszą regulaminu Związku odłożyć i pozostawić do zaopiniowania poszczególnym Grupom a uchwalić natomiast dodatkowo fundusz na bezrobocie. Propozycyę tę poparło kilku delegatów, wreszcie delegat z Wędryni kol. Liberda przedłożył następujący wniosek: **„III. Zjazd P. Z. Z. Ch. R. uchwala, by pozostawić podział na klasy dotychczasowy, a wprowadzić fundusz bezrobotny jako dobrowolny we wszystkich klasach według osobnego regulaminu"**. Po krótkiej dyskusyi wniosek kol. Liberdy został przyjęty 37 głosami. Delegaci zgodzili się również na następujący, odczytany im **regulamin dla zapomóg w razie braku pracy.**

REGULAMIN
dla zapomóg w razie braku pracy.

§ 1. Celem zabezpieczenia członkom Związku pomocy w razie braku pracy ustanawia się osobny fundusz zabezpieczenia — dobrowolny, do którego może należeć każdy członek płacący już w którejkolwiek klasie zapomogowej za osobną opłatą.

§ 2 W klasie tej opłaca członek 20 halerzy wkładki tygodniowej.

§ 3. Zapomoga w razie braku pracy wynosi dla członków mężczyzn po wpłaceniu bez przerwy:

52 wkł. tyg. przez 30 dni po 1 K 50 hal dzien.
156 „ „ „ 42 „ „ 2 „ — „ „
260 „ „ „ 50 „ „ 3 „ 30 „ „
w przeciągu 12 miesięcy roku członkowstwa.

§ 4. Członkowie kobiety otrzymują na wypadek braku pracy połowę przytoczonych w poprzednim punkcie zapomóg.

§ 5. Prawo do pobierania zapomogi w razie braku pracy rozpoczyna się w trzy dni po uskutecznieniu zgłoszenia bezrobocia. Za piewsze trzy dni po zgłoszeniu braku pracy nie wypłaca się zatem żadnej zapomogi. Do zapomogi zwiększonej mają prawo członkowie którzy poprzednio nie pobrali żadnej zapomogi.

§ 6. Nie mają prawa do zapomogi:

a) członkowie, którzy są bez pracy z powodu sezonowego bezrobocia,

b) członkowie, którzy z własnej winy pracę utracili,

c) członkowie, którzy bez dostatecznego uzasadnienia nie chcą objąć pracy przez zarząd Grupy miejscowej im z powodu zgłoszenia bezrobocia — dostarczonej.

Z własnej winy stają się bezrobotni członkowie, którzy z pracy zostali wydaleni z powodu:

a) pijaństwa nałogowego,

b) nie spełniania swych obowiązków zawodowych,

c) niestawienia się do pracy bez usprawiedliwienia,

d) dobrowolnego opuszczenia pracy bez dostatecznych powodów.

§ 7. O słuszności powodów popadnięcia w stan braku pracy rozstrzyga Komisya zawodowa złożona z 5 członków, która przy każdej Grupie ubezpieczonych w tej klasie ma być zaraz wybrana.

W skład komisyi tej wchodzą: przewodniczący Grupy miejscowej z urzędu, delegat Zarządu głównego dowolnie przez Zarząd główny wyznaczony i trzech członków wybranych z pomiędzy miejscowych członków Grupy.

Od rozstrzygnięcia tej Komisyi przysługuje członkowi prawo odwołania się do Zarządu centralnego.

§ 8. Służba domowa ma prawo do pobierannia zapomóg w razie braku pracy po 7 dniach zgłoszonego bezrobocia.

§ 9. Członkowie, którzy wybrali całą swoją zapomogę muszą od chwili pobrania ostatniej zapomogi zapłacić nowych 52 wkładek, zanim nabędą prawo do pobierania nowej zapomogi.

§ 10. O udzieleniu każdej zapomogi z powodu braku pracy ma być przez Komisyę zawodową zaraz spisany szczegółowy protokół i do trzech dni od chwili zgłoszenia bezrobocia w Grupie przesłany Zarządowi centralnemu, który odwrotnie ma wypłacenie zapomogi potwierdzić. Bez tego potwierdzenia zapomogi dłużej jak 7 dni wypłacać nie wolno.

Na tem porządek dzienny III Zjazdu wyczerpano. Nastąpiły jeszcze końcowe przemówienia delegatów. I tak: Kol. Horowicz wzywa delegatów do solidarności i do usilnej pracy w swoich Grupach. Del. Liberda z Wędryni wyraża życzenie, aby Związek nasz był dla wyzysku kapitalistycznego tem, czem była ongiś siarka dla podwawelskiego smoka. Del. z Krakowa kol. Klink stawia wniosek, by Związek uchwalił ze swoich funduszów pewną kwotę na dar grunwaldzki. Kol. Horowicz stawia odnośnie do tej sprawy następującą rezolucyę: „Robotnicy chrześcijańscy polscy łączą się z całem społeczeństwem polskiem w subskrypcyi na »Dar grunwaldzki« i uchwalają przeprowadzić na ten cel subskrypcyę we wszystkich Grupach". Rezolucyę przyjęto oklaskami.

Kol. Swrczek z Ustronia usilnie prosi delegatów, by te tak poważne obrady zapaliły ich do apostałowania wśród kolegów, by słowa które na tym zjeździe padły, nie były rzucane na wiatr, lecz by obfite przyniosły owoce.

W końcu kol. Bura, dziękując delegatom za udział w III Zjeździe i wzywając do usilnej agitacyi za Związkiem trzy krotnym okrzykiem na cześć naszej organizacyi zakończa III Zjazd.

Na sali odzywa się potężna pieśń »Jeszcze Polska«, a delegaci podniesieni na duchu, zagrzani do nowej pracy, rozchodzą się, by tam braciom i kolegom swoim w Grupach i Stacyach płatniczych naszego Związku zanieść dobrą wieść, że Związek nasz rośnie i potężnieje.

Wykaz Grup, Kół zawodowych i Stacyi płatniczych oraz Sekretaryatów Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie

z dniem 1 czerwca 1909 r.

Sekretaryaty:

1. Kraków (ul. św. Tomasza 37). Prowadzący: Stanisław Zgórniak; współpracownik: Jan Puchałka.
2. Lwów (Rynek 18 II. p.). Prowadzący:

Władysław Horowicz; współpracownik: Józef Łukasiewicz.
3. Karwina, Śląsk (Dom „Pracy"). Prowadzący: Henryk Bura.
4. Przemyśl (Grodzka 9).

Grupy, Koła zawodowe i Stacye płatnicze:

1. Andrychów.
2. Bestwina.
3. Bielsko-Biała.
4. Bogumin-miasto.
5. Brzeszcze.
6. Cieszyn.
7. Cięcina.
8. Czechowice.
9. Dąbrowa.
10. Demnia wyżnia.
11. Dobromil.
12. Dziećmorowice.
13. Dziedzice.
14. Frysztat.
15. Goleszów.
16. Górna Sucha.
17. Iłownica.
18. Jabłonków.
19. Jarosław.
20. Jasienica.
21. Jaworzno.
22. Karwina.
23. Kopki.
24. Kozy.
25. Kraków:
    a) Grupa mieszana.
    b) Koło zawodowe masarzy.
    c) Koło zawodowe krawców.
    d) Koło zawodowe ślusarzy.
    e) Koło zawodowe robotn. miejskich.
    f) Koło zawodowe kominiarzy.
26. Krosno.
27. Lipowiec.
28. Lwów:
    a) Grupa mieszana.
    b) Koło zawodowe robotn. miejskich.
    c) Koło zawodowe robotników gazowni.
    d) Koło zawodowe kominiarzy.
29. Łąki.
30. Łazy.
31. Marklowice.
32. Miękinia.
33. Monasterzyska.
34. Niemiecka Lutynia.
35. Nowy Sącz.
36. Olbrachcice.
37. Orłowa.
38. Piotrowice.
39. Przemyśl:
    a) Grupa mieszana.
    b) Koło zawodowe krawców.
    c) Koło zawodowe szewców.
    d) Koło zawodowe stolarzy.
40. Rudnik.
41. Rychwałd.
42. Sanok:
    a) Grupa mieszana.
    b) Koło zawodowe stolarzy.
    c) Koło zawodowe ślusarzy.
    d) Koło zawodowe lakierników.
43. Sporysz.
44. Stanisławów.
45. Stonawa.
46. Szczakowa.
47. Szonychel.
48. Trzebinia.
49. Trzyniec.
50. Ustroń-Hermanice.
51. Wędrynia.
52. Wielkie Kończyce.
53. Wieliczka.
54. Wolanka Borysław.
55. Zabłocie-Żywiec.

Korespondencye.

W Krakowie 14. czerwca.

Trzy blisko miesiące upływa od chwili, gdy pomocnicy przy zakładzie czyszczenia miasta jak również lampiarze z gazowni miejskiej w Krakowie zorganizowali się w Polskim Związku zawod. chrześc. robotników.

Przez ten krótki okres czasu odbyli szereg zgromadzeń, aby się naradzić nad tem, jak polepszyć swoją dolę. A dola ta, jak już nieraz w „Myśli robotniczej" pisano, jest pożałowania godną. Boć te kategorye robotników to najgorzej płatne, a zmorą, która ich gniecie przez całe lata służby, to brak jakiegokolwiek zaopatrzenia na starość. — Urzędy miejskie odnoszą się do organizacyi naszej na ogół nieprzychylnie. Zdaje im się, że organizacya zawodowa dąży do władzy nad magistratem, że chce być niejako kontrolorem władz miejskich.

Takie zapatrywania na zadania naszej organizacyi są z gruntu mylne. Organizacya zawodowa na to gromadzi pod swoim sztandarem robotników, aby ich bronić przed wyzyskiem, aby wywalczyć dla nich minimum płacy, jaka potrzebna jest robotnikowi, aby mógł utrzymać siebie i swoją rodzinę.

Nie można zatem nazwać tego buntowaniem ludzi. Cały świat pogodził się już z tem, że organizacya zawodowa ma na celu obronę robotnika, że ma tego robotnika prowadzić do lepszej przyszłości.

Jedynie tylko nasi pp. pracodawcy, czy to władze miejskie, czy osoby prywatne, nie mogą, a raczej nie chcą zrozumieć celów organizacyi zawodowej. Zdaje im się, że przez szykanowanie robotników zorganizowanych obalą podstawy organizacyi i przez to nadal będą mogli robotnika wyzyskiwać.

Wprawdzie czasem udaje im się tego lub owego robotnika zastraszyć i odstręczyć od organizacyi, ale to są tryumfy chwilowe, podczas gdy większość robotników nie obawia się pogróżek i raczej pracę woli utracić, niż wyrzec się organizacyi.

Wracając do robotników miejskich i z gazowni, musimy zauważyć, że organizacya nasza dotychczas wobec władz miejskich kierowała się absolutną bezstronnością i lojalnością. W drodze legalnej, w drodze pośrednictwa, starała się uzyskać dla swoich członków ulgi i poprawę doli. Wnosiliśmy podania, zaprosiliśmy na zgromadzenie robotników miejskich tak przedstawicieli zarządów zakładów miejskich, jak nie mniej radców miejskich i na owem zgromadzeniu przedstawiliśmy żądania nasze. Naczelnicy zakładów miejskich sami przyznali, że robotnik powinien być lepiej płatny, ale skończyło się tylko na pięknych słówkach, a raczej stosunki zmieniły się na gorsze.

Wobec tego dziwić się nie należy, że wśród pracobiorców miejskich panuje rozgoryczenie. Bo też ci ludzie tyle razy już bezskutecznie przedkładali odnośnym czynnikom swoje prośby i żądania, że naprawdę dziwić się trzeba, że zarządy zakładów miejskich tak wobec tych żądań są oporne. Zakład czyszczenia miasta przyrzekł wprawdzie podwyższyć płacę, ale podwyższył tylko tym, którzy podpisali cyrografy dotyczące 14-dniowego wypowiedzenia a w danych wypadkach natychmiastowego wydalenia. Ci zaś, którzy tych cyrografów nie podpisali, żadnej podwyżki nie otrzymali.

A zatem gdzież tu buntowanie? Czy po stronie organizacyi naszej, która w sposób legalny i prawdziwie chrześcijański domaga się poprawy dla robotnika, czy też po stronie zarządów zakładów miejskich, które z dziwną zatwardziałością s t a l e nie uwzględniają skromnych życzeń robotników?

Władze miejskie zapominają o tem, że jako instytucye publiczne powinne być wzorem pracodawców, a przynajmniej stanąć na równi z tymi pracodawcami, którzy już doszli do przekonania, że lepiej płacąc robotnika nigdy nie doznają uszczerbku, lecz przeciwnie tylko zyskują na tem. Chcemy żywić przekonanie, że i zarządy zakładów miejskich pojmą to, ale zanim to nastąpi, zgodzić się muszą na to, że organizacya nasza coraz więcej robotników miejskich skupiać będzie pod swoim sztandarem i że jak dotąd, tak i nadal, będzie dążyła do poprawy ich doli.

Ruch zawodowy.

Kraków. W poniedziałek 14 b. m. odbyło swoje zgromadzenie Koło zawodowe pomocników przz zakładzie czyszczenia miasta i lampiarzy przy Polsk. Związku zawod. chrzesc. robotników. Celem zebrania było naradzenie się nad tem, jak postąpić wobec tego, że dyrekcya gazowni miejskiej jak i zarząd czyszczenia miasta zupełnie nie chcą uwzględnić bardzo skromnych życzeń zorganizowanych robotników co do podwyższenia płacy jak również co do obchodzenia się z nimi. Przemawiał sekretarz Związku głównego P. Z. Z. Ch. R. kol. Holeksa jak również kol. Puchałka. Zasadnicze żądania robotników przy zakładach miejskich są: podwyższenie płac, zaopatrzenie na starość lub na niezdolność do pracy, uregulowanie dnia roboczego, a wreszcie ludzkie obchodzenie się przełożonych z z robotnikiem. — Od tych żądań robotnicy odstąpić nie mogą i użyć muszą wszelkich środków, które mają do dyspozycyi, aby te żądania zostały spełnione. Płace dotychczasowe są niesłychanie liche, bo poczawszy od 44 kor. miesięcznie. Jeśli się weźmie na uwagę obecną drożyznę tak mieszkań jak i środków spożywczych, to przychodzi się do przekonania, że ładnym mundurem lampiarza czy pomocnika przy zakładzie czyszczenia miasta kryje się nędzarz, żebrak. — Obok niskich płac, robotnik zajęty przy zakładach miejskich niema stałego dnia roboczego. Co zaś jest może najstraszniejsze, to brak zaopatrzenia na starość. Robotnik przepracowany kilkanaście lub kilkadziesiąt lat w służbie miasta, a okazawszy się niezdolnym do dalszej pracy idzie za bramę, na poniewierkę i na chleb żebraczy. Pobierając bowiem lichą płacę nie mógł nic zaoszczędzić, a miasto nie dba już o niego, gdy brak sił do pracy. To jest krzywda społeczna, krzywda, jakiej władze autonomiczne, dopuszczać się nie powinny. Wreszcie obchodzenie się z robotnikami pozostawia wiele do życzenia. Lada jaki dozorczyk, uważa się za nieograniczonego pana i sekuje robotnika. Taki dozorca czy urzędniczek będzie lizał ręce naczelników zakładów miejskich, ale wobec robotników okaże się zawsze odważnym, a najczęściej bezczelnym. Swoim tępym rozumem nie może pojąć tego, że grzeczność jest jedną z największych cnót i zalet człowieka i że grzecznością ujmuje się serca ludzi. Ufny w swoją władzę staje się prześladowcą robotnika. Nie wszyscy przełożeni są tacy, ale jest ich kilku. I tych panów powinni naczelnicy zakładów miejskich pouczyć o tem, jak się mają z robotnikiem obchodzić.

To są najważniejsze żądania robotników miejskich. One też będą przedmiotem obrad zgromadzonych. Żądania te są skromne i dadzą się przeprowadzić, jeśli tylko robotnicy iść będą solidarnie. Solidarność bowiem to najpotężniejsza broń uciemiężonego robotnika.

Kronika.

Socyaliści w Kasach chorych.

»Gazeta Przemyska« pisze: Podobnie jak w innych miastach tak i w Przemyślu Kasa chorych stała się łupem socyalistycznych »dobroczyńców ludzkości«. Z chwilą objęcia Kasy chorych zabrali oni równocześnie 36.000 koron gotówki, nie licząc inwentarzy, które uczciwą i rozsądną gospodarką zdołali zaoszczędzić dotychczasowi Zarządcy. Zdawało się, że ci nowi ludzie, którzy na ustach mieli tylko »dobro robotnika«, uszczęśliwią ten lud, mając takie zasoby, że albo zniżą opłaty, albo podwyższą zapomogi. Ale ci panowie nie byli tacy naiwni, bo oni walczyli o zdobycie Kasy dla siebie, nie dla ludu. Zaczęli rządzić po swojemu. Poobsadzali wszystkie posady, które w czwórnasób bezpotrzebnie pomnożyli ludźmi swoimi, a a wyszukiwali ich i sprowadzali z całej Galicyi, aby ich tylko dobrać do swojego gustu. Nie pytano się o kwalifikacye fachowe kandydata na posadę buchaltera, wystarczało, jeżeli był mocny w gębie i w ręce, i był »zdolny do wszystkiego«.

W ten sposób dobierając, wpakowali aż 10 urzędników, którzy po 1200 kor. miesięcznie pobierali, gdzie dotychczas 4 wystarczało, i kazano im urzędować. Wkrótce też rozdrapano te 36.000 koron, a kiedy tych

brakło, zaczęto robić oszczędności na chorych, byle tylko wystarczało na pensye dla urzędników, którzy nie mając co robić i jako analfabeci nie dali się użyć do pracy w biurze piórem, ale zato wysługiwali się pałką i służyli do zapraszania na zgromadzenia i terroryzowania robotników. Zgraja ta wyrosła wkrótce po nad głowy swoim chlebodawcom i zaczęła ich samych terroryzować i rządzić Kasą. Należeli oni równocześnie do Zarządu partyi — a ta stanowiła o losach Kasy i jej administrowaniu. Na czele Zarządu Kasy stawiano manekinów, którymi Zarząd partyjny złożony z urzędników, kierował według swego uznania i z punktu widzenia partyjnego.

Krzywdzono więc robotników, a nie należącym do partyi odmawiano wprost wszelkich świadczeń, bo o niezdolności nie wyrokował lekarz, ale przynależność do partyi! Lekarze sterroryzowani musieli się poddać pod komendę urzędników i na znak przez nich dany odpowiednio ordynować.

Tak to te pasożyty, zwiący się »dobroczyńcami ludu«, gospodarowali, nie zapominając nigdy o sobie. W braku zajęcia agitatorskiego w miesiącu, wyznaczano sobie komisye za dobremi dyetami w okolice Przemyśla i do innych powiatów, niby to celem kontroli lub ściągania pieniędzy, z któremi różnie bywało.

Taka gospodarka musiała prowadzić do ruiny Kasy i zniechęcała coraz bardziej robotników mądrzejszych do tej instytucyi i jej zarządców. Wynikiem tego było założenie drugiej Kasy chorych, gdzieby nie gospodarowali urzędnicy-agitatorzy, ale, gdzieby robotnik w razie choroby był bezstronnie traktowany i bez względu na swoje zapatrywania polityczne mógł znaleźć opiekę i pomoc.

Robotnicy polscy we Francyi. W kwietniowym numerze miesięcznika „Bulletin Polonais", wychodzącego w Paryżu, znajduje się artykuł o naszych robotnikach we Francyi, a mianowicie w Lotaryngii francuskiej.

Autor artykułu stwierdza przedewszystkiem, że również rolnicy, jak przemysłowcy lotaryńscy są bardzo zadowoleni z naszych robotników. Związek stowarzyszeń rolniczych północno wschodniej Francyi na kongresie w Reims w czerwcu ubiegłego roku zajmował się tą sprawą. Na tym kongresie przyjaciel Polaków, deputowany Louis Martin, domagał się pewnych zmian w dotychczasowych kontraktach z naszymi robotnikami. Nowy wzór kontraktów uwzględnił te życzenia, a krakowskie biuro pośrednictwa pracy założyło swoją agencyę w Nancy (rue des Quatre Eglises, 87).

Każdy robotnik posiada książeczkę robotniczą, a pracodawca ma zameldować jego przybycie u burmistrza. Koszta agencyi, tudzież podróż do Nancy wraz z pożywieniem w drodze wynoszą od każdego robotnika 37 fr. 50 centymów, jeżeli partya robotników wynosi co najmniej 100 osób. Koszta są stosunkowo większe przy mniejszej liczbie robotników. Gdy partya wynosi mniej niż 10 robotników, wzrasta koszt na każdego robotnika do 44 fr.

Kontraktowe wynagrodzenia roczne dla robotników stałych są następujące: mężczyźni silni, liczący od 25 do 40 lat, otrzymują 500 fr. ludzie młodzi, ale silni, liczący od 22—25 lat życia, 450 fr.; dziewczęta folwarczne 360 fr. Robotnicy sezonowi, obok wiktu, otrzymują następujące wynagrodzenie: mężczyźni silni od 22—40 lat życia i młodzież od 18—22 lat, umiejąca kosić 42 fr. miesięcznie, młodzież nie umiejąca kosić 38 fr.

Część druga artykułu zajmuje się robotnikami polskimi z pod Rzeszowa pracującymi w cegielniach i fabrykach dachówki około Epinot. Podmajstrzy pomaga owym robotnikom przy załatwianiu sprawunków, kupuje dla nich żywność, odbiera w ich imieniu i rozdziela pomiędzy nich pieniądze, wysyła oszczędności do ich rodzin, wydziela każdemu robotę i czuwa nad jej wykonaniem. Ten dozór jest tylko formalnością, gdyż Polacy, również pracowici jak silni, nie ociągają się przy robocie.

Po pracy wracają czemprędzej do swoich pomieszkań w parterowym domu, podzielonym na dwie równe części. Część mniejszą zamieszkują kobiety, część większą mężczyźni. Śpią w łóżkach wygodnych, a jedna z kobiet gotuje im stale strawę.

Bardzo pochlebnie wyraża się autor artykułu o religijnem usposobieniu robotników naszych, opisując, jak przez cmentarz w Uxegney idą do kościoła i jak się w nim zachowują. Podnosi zwłaszcza ich ofiarność na rzecz kościoła i ścisłe święcenie niedzieli. Obszerniej także opisuje ich zabawy w dni świąteczne, ich tańce przy muzyce i śpiewy.

Polacy pozyskali sobie tam powszechną sympatyę. Z początku panowała przeciw nim głucha niechęć, a ludzie źli rozszerzali wiadomość, że oni wyprą miejscowych robotników. Obawiano się nawet z tego powodu niepokojów. Na szczęście, obawy te nie spełniły się. W zupełnym spokoju pracują miejscowi i polscy robotnicy, mając te same warunki pracy i to samo wynagrodzenie.

Prawo strejku w Hiszpanii. Urzędowy dziennik hiszpański ogłosił tekst nowej ustawy, regulującej prawo strejkowe.

Ustawa przyznaje to prawo, ale grozi więzieniem lub karami pieniężnemi od 5 do 25 fr., za wszelkie gwałty i groźby, zmierzające do naruszenia swobody pracy przedsiębiorcy i robotnika. Również wszelkie usiłowanie narzucenia strejku lub zmuszenia kierownika do ustąpienia ze stanowiska podlega również karze więzienia.

O strejkach i bezrobociach należy obowiązkowo zawiadamiać władze z podaniem motywów, na 8 dni naprzód, jeżeliby miały pozbawić ludność światła lub wody, zawiesić ruch kolei żelaznych, pozostawić bez opieki chorych lub zniedołężniałych. Ogłoszenie na pięć dni jest obowiązkowe, jeżeli miało nastąpić wstrzymanie ruchu tramwajowego, albo pozbawienie ludności koniecznego jakiegoś artykułu spożywczego. Naruszenie tych postanowień będzie pociągało za sobą karę więzienia. Ustawa przyznaje członkom stowarzyszenia, prawnie założonego, swobodę nie przyłączenia się do ligi lub strejku, zorganizowanego przez to stowarzyszenie, bez utraty praw, jakie posiadają w owem stowarzyszeniu. Jak widzimy prawo to nieuwzględnia w całości interesów robotniczych.

Z bratnich organizacyi. W Poznaniu istnieje trzeci rok związek chrześcijańskich kobiet pracujących, w którym skupiają się kobiety robotnice celem oświaty i obrony swoich praw. Sekretaryat tego związku wydał niedawno sprawozdanie, które ogłosił w organie Związku p. t. „Gazeta dla kobiet".

Związek ten istnieje — jak wspomnieliśmy — dopiero trzeci rok „Gazeta dla kobiet" została założona z początkiem r. b. pod naczelnem kierownictwem sekretarza jeneralnego Ks. Ign. Czechowskiego w Poznaniu. Dotychczas należą do Związku pracownice fabryczne, konfekcyi damskiej i handlu, służące domowe. Ogółem Związek skupia 12 stowarzyszeń, z liczbą 4287 członków.

Kasa główna Związku miała w roku 1908 dochodu 8.477.94 mrk., a rozchodu 4.994,69 mrk. pozostałość na r. 1909 3.483,25 mrk.

Prócz tej są kasy, oparte na wzajemnej pomocy, a mianowicie kasa chorych, kasa posagowa i pośmiertna.

Kasa chorych wypłaciła 231 stowarzyszonym razem 1596 mrk.

Kasa posagowa względnie pośmiertna wypłaciła 94 członkom 5640 mrk. posagu i 7 członkom pośmiertne w wysokości 840 mrk.

Związek udziela pracownicom porady prawnej bezpłatnej, w biurze oddzielnem pod kierownictwem p. Kościńskiego.

W r. 1908 załatwiono 358 spraw, dotyczących ubezpieczenia na starość, od wypadku, w sprawach podatkowych, kas chorych itd.

Sekretaryat jeneralny pośredniczy również w zakupnie maszyn do szycia dla stowarzyszonych, umożliwiając nabycie ich na spłaty po zniżonej cenie.

Na uwagę zasługują jeszcze tak zwane „Patronaże". Polegają one na tem, iż panie z inteligencyi biorą pod swoją opiekę po kilka stowarzyszonych, ucząc je u siebie w domu, albo w sali stowarzyszenia rzeczy dotyczących gospodarstwa domowego. Inne znowu panie uczą szycia, kroju i haftów.

Związek ten rozwija się bardzo dobrze, przynosząc wielkie korzyści swym członkom i społeczeństwu.

Międzynarodowy kongres górników w Berlinie. W ubiegłą niedzielę rozpoczął swoje obrady międzynarodowy kongres delegatów organizacyj górniczych z wszystkich krajów europejskich. Pierwszy dzień zjazdu zajęły mowy powitalne i dopiero w drugim przystąpiono do obrad rzeczowych. Delegaci z Anglii postawili rezolucyę, żądającą zaprowadzenia większego bezpieczeństwa życia górników w kopalniach. — W dyskusyi podniesiono katastrofę w kopalni Radbod i ostro atakowano rząd niemiecki za jego w tej sprawie stanowisko. Delegaci niemieccy atakowali rząd niemiecki za jego reakcyjny projekt ustawy górniczej.

Imieniem polskiej zawodowej organizacyi górniczej w zaborze pruskim mówił R. Rymer, którego przemówienie delegaci gorąco oklaskiwali. P. Rymer podniósł, iż wszystkim uczestnikom kongresu będzie zapewne wiadomem, że od roku zakneblowano nam ze strony rządu usta, ażebyśmy na zebraniach nie mogli się porozumiewać w języku ojczystym. — Ażeby się przed zagranicą całkowicie nie splamić, dozwolono obcych języków, w tem także i polskiego używać na kongresach międzynarodowych. — Z tego więc pozostawionego prawa pragniemy tutaj korzystać. Po każdem tłomaczeniu, ogólne brawa, szczególnie Francuzi i Anglicy gorąco całe przemówienie oklaskiwali. Mowca zajmował się dalej projektowaną przez rząd niemiecki ustawą górniczą. O wynikach obrad kongresu piszemy w artykule na pierwszej stronie.

Polacy w Ameryce. Według najnowszych obliczeń liczba Polaków zamieszkujących Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wynosi cztery miliony, rozrzuconych po wszystkich poszczególnych stanach. W zwartej masie mieszkają nasi bracia w główniejszych miastach Stanów Zjednoczonych jak Chicago (300 tysięcy), Nowy Jork (250 tys.), Buffalo (80 tys.), Milwaukee (75 tys.), Detroit (75 tys.) i inne. Jeśli się weźmie w rachubę, że bardzo dużo Polaków osiedla się w innych państwach Ameryki jak w Paranie, Brazylii, Kanadzie itd., to możemy śmiało powiedzieć, że liczba Polaków w całej Ameryce wynosi do 5 milionów głów, czyli tyle, ile mieszkańców ma Holandya lub Portugalia. Słusznie też nazywają Stany Zjednoczone czwartą dzielnicą Polski.

Po co socyaliści chcą władzy, służy na to dowód — dostarczony w wiadomościach z Rzymu.

Socyalista Galiatioto wcisnął się był, popierany przez partyę, do rady miejskiej w Catanii!

Trzeba go było słyszeć, jak przed wyborami piorunował przeciwko korupcyi — nadużyciom — jak zapewniał, że jeżeli on nie zostanie wybrany, to zapłacze cnota!

— A potem!

— Potem został wybrany do rady miejskiej!

— A znowu potem?

— Powierzono mu swego czasu zbieranie składek dla dotkniętych trzęsieniem ziemi!

— A znowu potem?

— Ukradł te składki — jako prawdziwy socyalista.

— A za to w końcu wyrzucono go z rady i będą mieli w Catanii chyba raz na zawsze dosyć apostołów socyalizmu!

Chrześcijańscy robotnicy u Papieża. Ojciec święty przyjął na audyencyi 800 francuskich robotników przybyłych z 100 sztandarami. Byli to robotnicy należący do chrześcijańskiej organizacyi robotniczej — i reprezentujący jako delegaci 42.000 organizowanych na tle chrześcijańskiem robotników kolejowych. Papież przyjął łaskawie album z podpisami mu ofiarowany i wyraził uciechę swą, z powodu skupienia się robotników — swych interesów zawodowych pod sztandarem chrześcijańskim.

Strejki i lokauty w Austryi w r. 1909. Według statystyki urzędowej wybuchło w 1. kwartale br. w krajach austryackich 98 strejków, w tem 80 częściowych, a 18 całkowitych. Strejkami tymi objętych było 251 zakładów przemysłowych zatrudniających 22 tysiące 369 robotników. Powodem strejków była głównie niska płaca i długi dzień pracy. Co do wyniku tych strejków, to w 17 wypadkach robotnicy odnieśli zupełne zwycięstwo, w 33 tylko częściowe.

Lokautów było w tym czasie 13 w 754 zakładach przemysłowych.

W miesiącu kwietniu wybuchło 65 strejków w 120 zakładach przemysłowych. Lokautu nie było żadnego. Na ogół więc było w tym roku w Austryi 163 strejków, a 13 lokautów. Co do krajów koronnych, to największa ilość strejków przypada na Czechy (57), Austryę dolną (53), Morawy (14), Tyrol (11). W Galicyi wybuchło 5 strejków, na Śląsku 4. Najwięcej strejków było w górnictwie (24), w przemyśle tkackim (22), w budownictwie (17).

Zabezpieczenie na wypadek choroby w Austryi i za granicą:

Kraj — rok obliczenia	Liczba zabezpieczonych	Na 100 robotników	Składki w milionach	Na 1 zabezpieczonego	Suma wpłat w milionach	Na 1 zabezpieczonego
1. Niemcy 1906	12,400.000	81	301	24	266	21,45
2. Austrya 1905	2,800.000	28	48	16,9	43,7	15,61
(także ubezpieczenie od wypadków za 1905)	2,800.000	28	(28,8)	(10,3)	(19,2)	(6,68)
3. Węgry 1906	800.000	25	11	12,8	9,5	11,88
4. Luksemburgia 1906	37.000	67	1,2	32	1,12	30,27
(zabezpieczenie od wypadków za 1906)	37.000	67	(0,98)	(26,8)	(0,18)	(4,86)
5. Włochy 1905	1,000.000	10	7,5	7,5	4	4
6. Francya 1904	3,500.000	37	27	9	17	4,86
7. Belgia 1907	400.000	19	3,6	9	3,4	8,50
8. Anglia 1905	3,000.000	23	?	?	?	?
9. Dania 1907	553.000	?	3,9	8,5	5,4	9,76

W Niemczech, Austryi, Węgrzech i Luksemburgii istnieje dla robotników przemysłowych i pomocników przymus zabezpieczenia, w innych wzmiankowanych powyżej krajach przeważnie zabezpieczenie dobrowolne. W Danii dopłaca państwo do zabezpieczenia sumę równającą się połowie składek zabezpieczonych, dlatego zabezpiecza się tamże dużo ludzi samodzielnych. W liczbach odnoszących się do Francyi i Belgii znajdują się także składki, płacone na zabezpieczenie na starość i od inwalidztwa.

Praca kobiet w przemyśle. Przed dwoma tygodniami komisya przemysłowa, wybrana przez stałą Radę przyboczną pracy, obradowała nad projektem, wypracowanym przez ministerstwo handlu w sprawie zakazu nocnej roboty kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Szef sekcyi Mataja wyjaśnił, że projekt ten postanawia, iż w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których zajętych jest więcej niż 10 sił roboczych, kobiety i dziewczęta w porze nocnej, tj. w godzinach od 8 wieczór do 5 rano nie mogą być zatrudnione i że spoczynek nocny dla nich ma wynosić 11 godzin bezpośrednio po sobie następujących.

Na tle tych wywodów referenta przystąpiono do obrad nad projektem i po przeprowadzonej dyskusyi projekt ten z małemi zmianami przyjęto.

Walka z pijaństwem w Finlandyi. Sejm finlandzki uchwalił niedawno nową ustawę przeciw pijaństwu. Ustawa ta ma obowiązywać od lipca przyszłego roku, a jest tak ostrą, że niema w sobie podobnej w żadnym z krajów europejskich.

Główne zasady tej ustawy są następujące: Wyrób i sprzedaż spirytusu jest dozwolona tylko dla celów lekarskich, technicznych i naukowych i stanowi monopol państwa — podobnie jak u nas n. p. sól. Ze składów państwowych niedenaturowane płyny alkoholiczne mogą być sprzedawane tylko: aptekom oraz szpitalom i instytucyom naukowym, które otrzymają na to pozwolenie senatu; fabrykom i zakładom przemysłowym na wyrób lakierów, perfum i t. d. Z aptek spirytus może być wydawany tylko za specyalną receptą lekarza. Sprzedaż spirytusu denaturowanego (do palenia) nie podlega żadnym ograniczeniom. Za wykroczenie przeciwko ustawie niniejszej, jako to: sprzedaż bez pozwolenia, przywóz, wyrób lub dystylacyę spirytusu ustanowiono kary od 100 marek lub do dwóch miesięcy więzienia. Przy powtórzeniu owych wykroczeń, kara może być zwiększona do sześciu miesięcy albo nawet do czterech lat więzienia.

W Finlandyi walka z pijaństwem rozpoczęła się od r. 1865. W r. 1883 uchwalono, że gminy mają prawo na swym gruncie zabronić sprzedaży napojów alkoholicznych poza browarami i karczmami. Z prawa tego gminy wiejskie skorzystały tak skwapliwie, że w przeciągu lat trzech na 450 gmin wiejskich, trzy tylko nie wprowadziły u siebie tego ograniczenia. W r. 1886 wogóle zabroniono sprzedaży wódki w gminach wiejskich. To też Finlandya, która na początku tego stulecia należała do krajów, gdzie najwięcej spożywano alkoholu, dziś stoi pod tym względem na ostatnim miejscu.

Pobudki, które skłoniły mieszkańców Finlandyi do wydania w końcu ustawy, najzupełniej zabraniającej sprzedaży trunków, były następujące: ponieważ w gminach wiejskich sprzedaż ich została już zabronioną, włościanin, dostawszy się do miasta, nie omieszkał uraczyć się nimi, a ponieważ nie był przyzwyczajony, do wódki, prędko się więc upijał. Stąd też niepomiernie duża ilość pijaków i spowodowanych przez pijaństwo chorób, wypadków i przestępstw kryminalnych.

Kobiety dzielnie dopomagały do przeprowadzenia owej ustawy, która wyprzedziła wszystko, co pod tym względem uczyniono gdziekolwiek w Europie — i przyczynia się niezawodnie do dobrobytu i szczęścia całego kraju.

Co czytać?

Ruchu chrześcijańsko-społecznego ukazał się zeszyt 17 i zawiera:

R. Szkic historyczny rozwoju pojęcia „Prawo do pracy". — *Dr B.* Potrzeba oświaty socyalnej wśród warstw ludowych a rozszerzanie „Posła do ludu polskiego". — *Adam Piotrowski.* Kongres kas chorych w Berlinie. — Materyał do wykładów i nauk. — *S. Wróblewski.* Dążenia i cele naszego ruchu robotniczego (Dokończenie). *X. Niedźwiedziński.* Zubożenie robotnika. Ruch ekonomiczno-społeczny: *X. Wesołowski.* Sprawozdanie związku „St. Joseph-Priester-Verein" w Gorycyi za r. 1908. — Z ruchu socyalistycznego: „Jeżeli ze mną mówisz, to musisz czapkę zdjąć!" — Socyalna obrona prawna: Jakich środków mogą użyć urzędy zabezpieczeniowe, aby w razie choroby robotnika zapobiedz jego niezdolności do pracy? — Kierownik samochodu podlega obowiązkowi zabezpieczenia się na wypadek niezdolności do pracy. — Bardzo ważny wyrok dla chlebodawców. — Wiadomości literackie: *X. Dr Fr. Fitze,* prof. uniw. monasterskiego: Kwestya robotnicza i dążności do jej rozwiązania. — „Gruźlica", pismo poświęcone walce z gruźlicą jako chorobą społeczną. — *Gnauck-Kuehne.* Das sociale Gemeinschaftsleben im Deutschen Reich.

Zawiadomienia.

Prośba. Gdyby w którejś z Grup znalazły się egzemplarze „Myśli Robotniczej" Nr. **5 i 6** a nie były tam potrzebne, prosimy o ich nadesłanie, bo nam tych Nrów zabrakło.

Rychwałd. Grupa P. Z. Z. Ch. R. w Rychwałdzie urządza w niedzielę 20 czerwca b. r. (w razie niepogody 27 czerwca) **wielką wycieczkę** do lasu farskiego (na Zbytkach), z następującym programem:

1. Przyjęcie gości o $1^1/_2$ na „Wójstwie". 2. Pochód z „Wójstwia" o godz. $2^1/_2$ do lasu farskiego. 3. Na miejscu wycieczki odbędzie się **zabawa z tańcami** oraz różne inne zabawy i gry jak: kręgielnia japońska, chiński fotograf, (każdy otrzyma fotografię), cygańska kapela, koło szczęścia, rzucanie do paszczy, licytacye i wiele innych. Podczas pochodu i na miejscu wycieczki przygrywać będzie kapela pp. Chorwatów. — Czysty dochód przeznacza się na budowę polskiego domu robotniczego w Rychwałdzie. — Wstęp 50 hal.

Wydział.

Zgromadzenia na Śląsku odbędą się:

Niedziela 20 czerwca b. r.:
Górna Sucha, godz. 4 popoł.
Orłowa, lokal p. Stańkusza, godzina 3 popoł.
Ustroń-Hermanice, lokal Czyt. Katol. godz. $3^1/_2$ popoł.

W ŚŚ. Piotra i Pawła 29 czerwca:
Bogumin (miasto), lokal p. Scholza, po nieszporach.

Niedziela 4 lipca:
Frysztat, godz. 3 popoł.

OGŁOSZENIA.

Nakładem Polsk. Związku zaw. chrześć. rob. w Krakowie. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa.